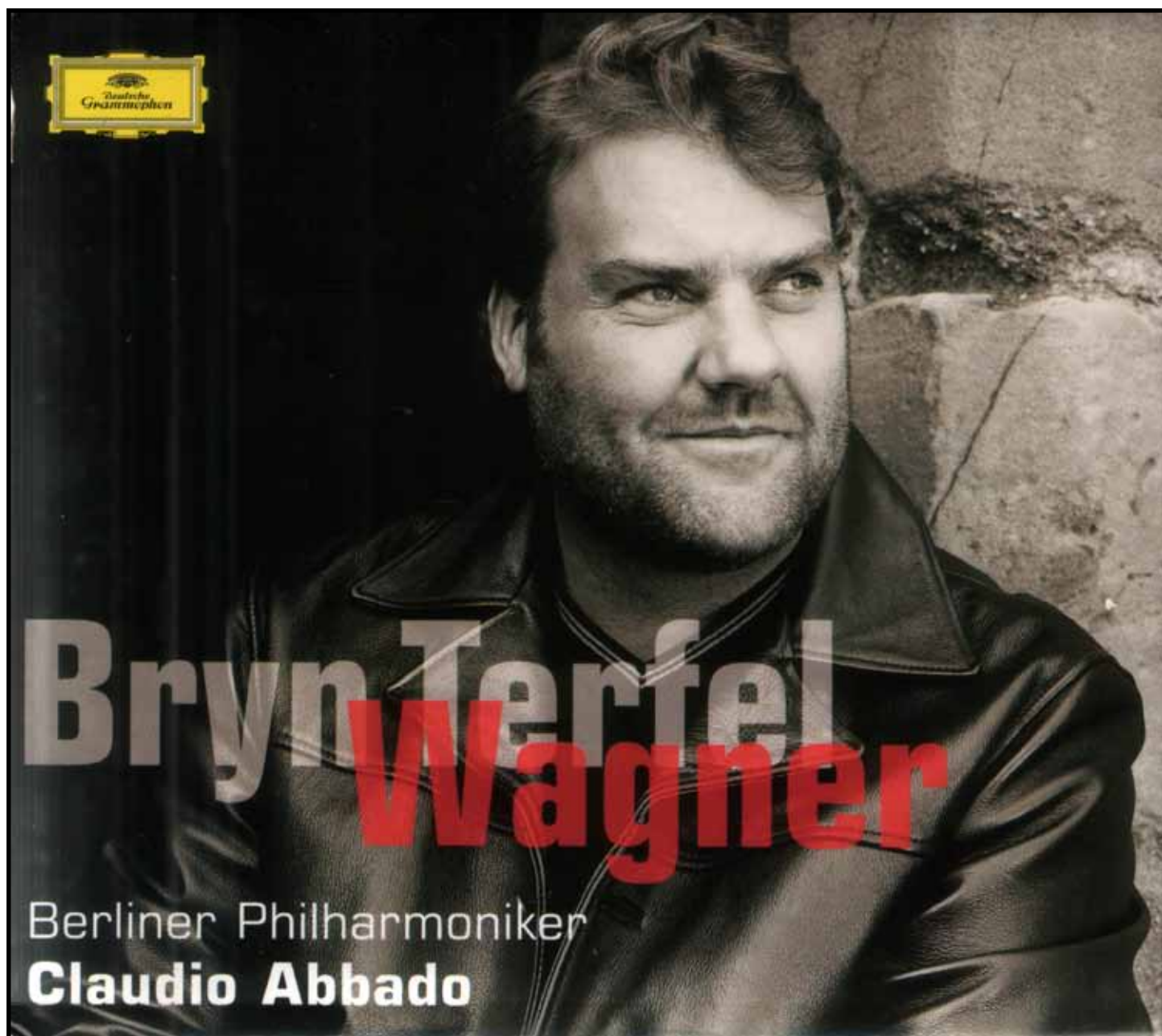


Wagnerowska nadzieja

Walijski bas - baryton Bryn Terfel jest od kilku lat na absolutnym muzycznym topie. Jego bogata dyskografia liczy już ponad trzydzieści pozycji. Najnowszym dokonaniem w tym względzie jest wydany na początku roku monograficzny album z ariami wagnerowskimi. Wotan, Holender, Amfortas i Hans Sachs to partie, których Terfel nie śpiewał jeszcze na scenie

W zaczarowany świat muzyki Wagnera wprowadza nas zagrana z rozmachem, pełna tajemniczej grozy i szalejącej morskiej nawałnicy, uwertura do *Holendra tułacza*. Wielki monolog tytułowego Holendra *Die Frist ist um* jest kontynuacją wytworzonej przez uwerturę aury. Ileż dramatycznej



skargi, cierpienia, tłumionej rezygnacji, ale i cienia nadziei zawarł w swojej interpretacji tego fragmentu Bryn Terfel. Właśnie tutaj najpełniej słyhać dbałość o właściwą ekspresję i nastrój oraz pełną swobodę w pokonywaniu ogromu trudności wokalnych, szczególnie w skrajnych rejestrach. Jako Wolfram w *Tannhäuserze* ujmuje szczerością liryzmu oraz subtelnością nastroju i delikatnością prowadzenia frazy w zaśpiewanej z wielkim uczuciem *Pieśni do gwiazdy*.

Monologi Hansa Sachsa ze Śpiewaków norymberskich: *Wahn! Wahn! Überall Wahn!* z III aktu i *Was duftet doch der Flieder so mild* II aktu pozwalają poznać Terfela z zupełnie innej strony. Wykreowany przez niego bohater z dobrotliwego szlachetnego dziadka stał się świadomym swoich lat mężczyzną, który potrafi dokonać wyboru, w którym musi się pogodzić ze świadomą rezygnacją. Nie bardzo tylko rozumiem dlaczego najpierw słuchamy monologu z III o rezygnacji z potajemnej miłości do Ewy, która kocha Waltera, a dopiero po nim mamy monolog o romantycznych tęsknotach i wspomnieniach z II aktu. Jego mocny ciepły głos o soczystym brzmieniu, prowadzony spokojnie z wielką kulturą i swobodą wydaje się wręcz idealnym dla tej partii.

Partia Amfortasa w *Parsifalu* jest szczególna tak ze względu na trudności wokalne jak i umiejętności przekonania widza i słuchacza o bezmiarze cierpienia jakich doświadcza. Najpełniej świadczą o tym dwie arie: *Nein! Laßt ihn unenthüllt* z III sceny I aktu, oraz *Ja, Wehe! Wehe! Weh' über mich!* z III sceny III aktu. I tutaj Bryn Terfel wychodzi obronną ręką. Jego kreacja podparta znakomitą gradacją dynamiki i wewnętrznych emocji pozwala mu malować głosem bezmiar cierpienia i bólu. Tyle tylko, że jego cierpienie nie w pełni przekonuje.

Album kończy wielka scena z finału *Walkirii*, w której Wotan żegna uśpioną Brunhildę. Wielki monolog Wotana *Leb wohl, du kühnes, herrliches Kind*, to z pewnością jeden z najpiękniejszych fragmentów całej wagnerowskiej tetralogii. Przyznaję Terfel śpiewa go wspaniale! Jego głos ma właściwą moc i piękne miękkie, wręcz tkliwe, brzmienie, do tego należy dodać fantastyczne prowadzenie frazy. Mam jednak wrażenie, że w finale, który śpiewany jest głosem ściśniętym i pozbawionym swobody, zabrakło nieco kondycji.

Na koniec chociaż kilka słów o Berlińskich Filharmonikach, którzy pod batutą swojego szefa Claudio Abbado wspinają się również na wyżyny muzycznego kunsztu, szczególnie w uwerturze do *Holendra*. To jest Wagner brzmiący z niezwykłą finezją i klarownością. Miętkość brzmienia kwintetu smyczkowego idzie w parze z fantastycznym brzmieniem „blachy”. Na dodatek Abbado potrafi nadać muzyce każdego fragmentu właściwy puls i nastrój.

Płyta jest bezsprzecznym dowodem, że Bryn Terfel może w niedalekiej już przyszłości zostać cenionym odtwórcą partii w dziełach Wagnera.



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl